OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 10 WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1932 R. ROK XII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE
CROIX ROUGE POLONAISE
ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski.

Redaktor: Zofja Wołłowiczowa. Wydawca: Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon 235-29 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

Wszystkim Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" i pomyślnego Nowego Roku.

REDAKCJA

Dr. JERZY BABECKI.

PARALIŻ DZIECIĘCY (CHOROBA HEINE-MEDINA) I JEGO ZNACZENIE SPOŁECZNE

W ostatnich miesiącach opinja publiczna zostaje coraz częściej poruszona wiadomościami o przypadkach groźnej choroby dziecięcej o tajemniczem, obcem dla ucha polskiego, brzmieniu: Heine-Medina.

Choroba ta istotnie zasługuje z różnych względów na bliższe poznanie. Należy ona bowiem do cierpień o dużem znaczeniu społecznem. Daje temu zresztą właściwy wyraz rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, wydane we wrześniu b. r., które nakłada na wszystkich lekarzy obowiązek zgłaszania przypadków tej choroby do władz sanitarnych, narówni z przypadkami duru brzusznego, ospy, płonicy (szkarlatyny) i wielu innych chorób zakaźnych, szerzących się zazwyczaj nagminnie i przedstawiających groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego.

Choroba ta nie jest bynajmniej nową, choć i dziś jeszcze nauka nie wszystkie o niej zdobyła wiadomości i dotychczas nie umiała wskazać nam środków, wystarczających do jej opanowania.

Jest ona pewnie równie dawną, jak cywilizacja, a może nawet tak dawną, jak ludzkość sama, choć dawniej była niewątpliwie rzadszą, niż w ostatnich dziesiątkach lat.

Jeden z badaczy (Mitchell) twierdzi, że ślady tej choroby stwierdził niejednokrotnie na mumjach starożytnych Egipcjan; a niektóre wzmianki o dotkniętych paraliżem, spotykane w Piśmie Świętem, zdają się wyraźnie przemawiać za tem, że istniała ona i u żydów starożytnych.

Że wydaje się ona szerszej publiczności nową, pochodzi to w pewnej mierze z nowej nazwy, pod jaką, niewiadomo zresztą dlaczego, spopularyzowano ją ostatnio w Polsce, chociaż nazwa Heine-Medina może być uznana z różnych względów za niewłaściwą. Pochodzi ona od połączenia nazwisk 2 lekarzy, żyjących zdala od sie-

bie, bez żadnego ze sobą kontaktu i pracujących na polu różnych gałęzi wiedzy lekarskiej, w różnych czasach nawet.

Jakób von Heine, chirurg i ortopedysta niemiecki (ur. w 1800, umarł w 1879), napisał w 1860 r. monografję o paraliżu dziecięcym, w której opisywał zmiany, jakie znajdywał w układzie nerwowym osobników, dotkniętych paraliżem, wieku dziecięcego. Lekarz ten nie podejrzewał istotnej natury choroby, z którą zostało w następstwie związane jego nazwisko.

Oskar Medin (ur. w 1847, umarł w 1927), lekarz szwedzki opisał szczegółowo epidemję paraliżu dziecięcego, jaką obserwował w Szwecji w 1887 r.

Połączenie paraliżu dziecięcego z nazwiskiem tych dwóch znakomitych lekarzy jest więc dość przypadkowe. Nie byli oni obydwaj ani pierwszymi, którzy tę chorobę opisywali, ani też nie oni wykryli najważniejszą jej cechę, t. j. jej naturę zakaźną i zaraźliwą.

Pierwszy opisał ją w podręczniku chorób dziecięcych lekarz angielski Underwood jeszcze w XVIII wieku, nazywając ją zanikiem kończyn dolnych u dzieci.

W XIX w. cały szereg autorów w Niemczech (Jörg), w Anglji (Bedham), w Szwecji (Bull, Bergenholz), a szczególnie we Francji (Prévost, Vulpian, Charcot, Cordier i inni), przyczyniło się znakomicie do pogłębienia naszych o niej wiadomości.

Bergenholtz pierwszy zaczął podejrzewać (1868 r.) zakaźną jej naturę, a Francuz Cordier stwierdził, że przenosi się ona podobnie, jak inne choroby zaraźliwe.

Używanie u nas nazwy Heine-Medina wydaje się tem mniej uzasadnione, że nie jest ona używana ani we Francji lub Anglji, ani w Niemczech lub St. Zjednoczonych. I wszędzie, nawet w Niemczech, jest powszechnie znana i urzędowo wymieniana pod nazwą paraliżu dziecięcego. W mianownictwie naukowem nazywa się „poliomyelitis", co znaczy: zapalenie rdzenia.

Obie ostatnie nazwy są bardziej odpowiednie, niż Heine-Medina, bo pierwsza wskazuje na najważniejszą cechę, towarzyszącą wszystkim cięższym przypadkom tej choroby, t. j. na mniej lub więcej rozległy paraliż kończyn u dzieci, a druga określa umiejscowienie zmian chorobowych w substancji nerwowej, głównie w rdzeniu.

Dzisiejszy stan naszej wiedzy o paraliżu dziecięcym da się streścić w sposób następujący: jest to choroba zakaźna, występująca głównie u dzieci w wieku od 1 do 5 lat życia. Na sto wypadków tej choroby, dziewięćdziesiąt zdarza się u dzieci poniżej 5 lat, reszta dziesięć — u dzieci do lat 14 i wyjątkowo tylko u dorosłych. Charakterystyczne jest, że u dzieci wiejskich występuje ona zazwyczaj w wieku późniejszym, niż w miastach, oraz to, że więcej ofiar pochłania z pośród ludności zamożniejszej lub nawet bogatej, niż z pośród warstw robotniczych. Choroba często wybucha nagle, bez objawów wstępnych, towarzyszących zwykle chorobom wieku dziecięcego. W wypadkach typowych dziecko bawi się, jak zwykle, może tylko nieco senne lub mniej żywe i kładzie się zdrowe do łóżka. Rano matka, budząc dziecinę, znajduje ją senną, zgorączkowaną, często z niezwykłym wyrazem oczu, patrzących każde w inną stronę (porażenie nerwów gałki ocznej). Wreszcie, gdy matka próbuje dziecko podnieść, stwierdza bezwład jego nóg albo rąk.

Rzadziej choroba zaczyna się wymiotami, b. wysoką gorączką, sztywnością karku, bólami głowy, krzyża lub mięśni.

Najistotniejszą cechą choroby jest paraliż różnych grup mięśni, będący następstwem zmian zapalnych substancji nerwowej rdzenia. Zarazek bowiem tej choroby ma wyłączne powinowactwo do substancji nerwowej, podobnie jak zarazek zapalenia mózgu, opon mózgowych lub wścieklizny.

Paraliż dotyka najczęściej kończyny dolne, rzadziej górne lub niektóre mięśnie tułowia i głowy. Dawniej przypuszczano, że zmiany chorobowe znajdują się wyłącz-

nie w rdzeniu. Dziś wiemy, że mogą się one również usadowić i w mózgu. Zdarza się to najczęściej w stanach ciężkich, kończących się zazwyczaj śmiercią.

Po paru tygodnich choroby, objawy paraliżu ustępują zwykle częściowo, tem lepiej, im wcześniej rozpoznano i prędzej leczono chorobę. Niestety, bardzo często, pozostaje ciężki i trwały paraliż jednej lub więcej kończyn i dziecko staje się na całe życie kaleką.

Na 100 stwierdzonych przez lekarzy przypadków choroby, około 10 kończy się śmiercią, około 32 zdrowieje całkowicie bez śladów paraliżu, reszta, t. j. z górą połowa, pozostaje w mniejszym lub większym stopniu kalekami.

Choroba nie jest bynajmniej rzadką. Występuje ona rok rocznie pod postacią pojedyńczych, rozsianych przypadków, bez żadnej pozornie łączności pomiędzy niemi. Od czasu do czasu wybuchają więcej rozległe epidemje.

Ponieważ nie było dotychczas obowiązku zgłaszania do władz przypadków paraliżu dziecięcego, nie jest możliwe obliczyć, ile ich zdarza się u nas co roku.

Na podstawie wiadomości, jakie dają nam kliniki i szpitale chorób dziecięcych, można stwierdzić, że w samej tylko Warszawie jest corocznie od kilkunastu do kilkudziesięciu przypadków paraliżu dziecięcego. Wczesną jesienią roku bieżącego, choć nie zanotowano wyraźnej epidemji tej choroby, liczba przypadków była 2 do 3-ch razy większa, niż zazwyczaj. Być może jednak, że większe uświadomienie i lepsza pomoc lekarska wpłynęły na zwiększenie liczby zanotowanych przypadków, i że w istocie nie było ich wiele więcej, niż w latach ubiegłych.

Najlepiej zbadana i największa epidemja tej choroby zdarzyła się w r. 1916 w Nowym Jorku. Stwierdzono podówczas 8.928 przypadków w 8.635 rodzinach.

A więc w 96% przypadków zachodzi tylko jeden przypadek w rodzinie. Przypadki wielorakie, dotykające więcej, ani-żeli jedno dziecko w rodzinie, tak częste przy błonicy (dyfteryt), płonicy (szkarlatyna), odrze i wielu innych chorobach zakaźnych, są przy paraliżu dziecięcym, na szczęście, bardzo rzadkie.

W St. Zjednoczonych, gdzie dotychczas na badania paraliżu dziecięcego poświęca się wiele pieniędzy i czasu, stwierdzono, że wśród ogółu ludności, na 1.000 zdrowych przypada 5 lub 6 kalek i że 8-ma część kalek dorosłych, a 3-cia część wszystkich kalek dzieci zawdzięcza swe kalectwo następstwom paraliżu dziecięcego. Choroba ta jest więc jedną z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszą przyczyną kalectwa dzieci i dlatego ma tak wielkie znaczenie społeczne.

Niestety, mimo coraz lepszej znajomości istoty tej choroby, jesteśmy niemal bezsilni wobec niej: niezawsze potrafimy leczyć ją dość skutecznie i najczęściej nie je-



Międzynarodowy Konkurs Afiszów C. K. Młodzieży. I nagr. kateg. B. Uczennica francuska (do str. 259).

steśmy w stanie zapobiec jej szerzeniu. Ale wynika to nietyle z braków wiedzy lekarskiej, co ze specjalnych właściwości tej choroby.

Jest to choroba zakaźna, a więc, jak każda choroba zakaźna, zostaje spowodowana przez zarazek, który dostaje się zazwyczaj przez jamę nosowo-gardzielową lub przez usta. Zarazek paraliżu dziecięcego jest tak mały, że go nawet przez najlepsze mikroskopy zobaczyć nie można. Zaliczamy go do grupy zarazków przesączalnych, t. j. takich, które przechodzą nawet przez filtry porcelanowe. Chociaż go nie widzimy, potrafimy go jednak wyodrębnić i zarażać nim w laboratorjach zwierzęta (małpy) doświadczalne. Zarażone małpy chorują w sposób zupełnie podobny, jak ludzie. Najwięcej zarazków znajduje się zwykle w rdzeniu i w mózgu. Znajdują się one także w jamie nosogardzielowej, w plwocinie, w przewodzie pokarmowym i w wydalinach chorych i materjałami temi można dowolnie zarażać małpy, zastrzykując im zarazki do kanału rdzeniowego, do krwi, lub, wprost, smarując niemi błonę śluzową gardła, albo nosa. W paru przypadkach udało się też zarazić małpy wodą, w której obmyto zabawki i bieliznę dzieci, chorych na paraliż dziecięcy. Przedmioty więc, których dotykały dzieci chore, mogły być źródłem przeniesienia choroby. Taki jednak sposób przenoszenia paraliżu dziecięcego jest niewątpliwie bardzo rzadki.

Według twierdzenia najlepszych znawców tej choroby, przenosicielami jej są prawie zawsze t. zw. zdrowi nosiciele choroby, t. j. tacy, którzy stykali się z chorymi i mają w swojem gardle zarazki i albo wcale sami nie chorują, albo przechodzą postać poronną choroby. Rozpoznane wypadki paraliżu dziecięcego stanowią prawdopodobnie tylko 10-ą, a najwyżej 5-ą część ogólnej liczby osób, przebywających zakażenie; a więc 5 albo 10 razy więcej przypadków tej choroby przebiega w formie nierozpoznanej, pod postacią zwykłej grypy lub kataru, z któremi chorzy chodzą i pracują, nie zgłaszając się do lekarza, albo też których lekarze nie są w stanie rozpoznać. Te to właśnie przypadki są właściwymi rozsadnikami choroby. Zarazek jednak posiada na szczęście małą zjadliwość, dlatego też atakuje jedynie dzieci małe, prawdopodobnie o systemie nerwowym szczególnie podatnym, lub też osłabione poprzednio innemi chorobami.

Ażeby ustrzec dzieci od paraliżu dziecięcego, trzeba chronić je nietylko przed osobami choremi, ale także przed osobami, które miały jakąkolwiek styczność z choremi lub otoczeniem chorych.

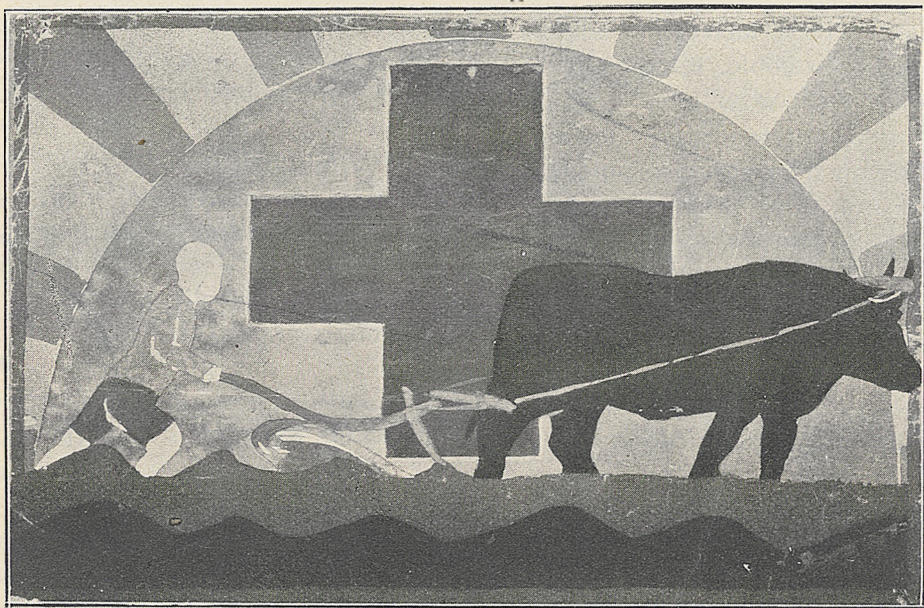
Do szczególnie ważnych zagadnień, jeżeli chodzi o społeczną walkę z paraliżem dziecięcym, należy sprawa zamykania szkół na wypadek epidemji tej choroby. Opinje uczonych są dotychczas podzielone. Nie chodzi tu właściwie o same dzieci szkolne, bo te, jako starsze, szczególnie w mieście, są zwykle dość odporne na paraliż dziecięcy. Zamknięcie szkoły miałoby więcej na celu uchronienie młodszego rodzeństwa od stykania z nosicielami zarazka. Znakomity lekarz amerykański Frost, studjujący tę chorobę z polecenia władz federalnych St. Zjednoczonych, twierdzi, że zamykanie szkół w miastach, jeżeli chodzi o paraliż dziecięcy, jest niecelowe; słusznem natomiast może być ono w środowiskach wiejskich.

Powszechnie zalecają lekarze w wypadku epidemji częste płukanie gardła środkami odkażającemi, zarazek bowiem paraliżu dziecięcego jest mało odporny i ginie łatwo od środków odkażających. Zabiegi te należy przeto zalecać na wypadek epidemji.

Jak z powyższego widać, paraliż dziecięcy nie został dotychczas opanowany przez wiedzę lekarską. Nie znaczy to, abyśmy byli zupełnie bezbronni wobec tej choroby. Poddaje się ona leczeniu dość dobrze w początkowych stadjach. Gdyby przeto chory dostał się do rąk lekarza zaraz, na początku choroby, bardzo często udałoby się go uratować, przy pomocy

zastrzyku surowicy ozdrowieńców lub też surowic, otrzymywanych w sposób sztuczny.

Najważniejszą przeto rzeczą jest wczesne rozpoznanie choroby. Aby zaś to mogło mieć miejsce, konieczne jest spopularyzowanie wiadomości o paraliżu dziecięcym i jego strasznych następstwach. Byłoby też bardzo pożądane, aby wobec braku dostatecznych wiadomości, jak często ta choroba spotyka się u nas, przebadano, na wzór Ameryki, całą ludność pewnych niewielkich terenów, w celu stwierdzenia jak znaczny jest odsetek kalek i ile z pośród nich jest następstwem paraliżu dziecięcego. Wreszcie, można mieć nadzieję, że wielki wysiłek, jaki czynił i czyni dotąd świat lekarski w celu znalezienia szczepionki paraliżu dziecięcego, zostanie uwieńczony wcześniej, lub później powodzeniem. Szczepienia dałyby nam najskuteczniejszą broń do walki z tą chorobą.



„Młodzież przygotowuje brózdę na posiew ideji Cz. Krzyża".
Międzynarodowy Konkurs Afiszów C. K. Młodzieży. II nagr. kategorji A. Uczeń francuski (do str. 259).

STANISŁAWA ADAMOWICZOWA.

CZY KONIECZNIE TYLKO PRZED ŚWIĘTAMI?

Ład i czystość w naszych mieszkaniach to nie jest jeszcze rzecz powszednia. Jeśli rozmowa zejdzie na temat, kiedy w Polsce będzie czysto, słyszymy zwykle odpowiedź: „e, nie prędko, nie prędko — tak, na świecie jest inaczej, ale u nas". I mało kto zadaje sobie pytanie, jak to dzieje się, że w Szwajcarji, Holandji, lub Danji panuje wielki porządek, że jest tam tak czysto, że czystością aż pachnie i zazdrość człowieka bierze, iż nie można tego całego porządku wziąć na ręce i przenieść do nas.

A może tam deszcz ognisty co noc spada i spala wszystkie brudy i nieczystości na proch, a wiatr ten proch rozsiewa po świecie, a gdy zrana człowiek obudzi się, wokoło jest ładnie i czyściutko, może krasnoludki, jak w bajce o sierotce Marysi, omiatają w domach pajęczyny, myją ławy, stoły i zydle, a śmiecie po kątach zbierają; może wreszcie władze utrzymują pułki dobrze wyszkolonych dozorców i ci nic, tylko całemi nocami sprzątają i sprzątają, a obywatel cały dzień śmieci, brudzi i jest dobrze.

Tak dobrze nigdzie nie jest — czystość mieszkań, która nam na Zachodzie imponuje, jest wynikiem codziennej pracy samych obywateli, wykonywanej umiejętnie i systematycznie. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu trochę bliżej — zasługuje na to ze względu na swą wagę.

Mieszkanie umożliwia człowiekowi życie w każdym klimacie. Mieszkanie złe, źle utrzymane, źle sprzątane jest istotną przyczyną wielu chorób. Dużo na ten temat można powiedzieć, dziś spójrzmy na to, jak sprząta się, wietrzy nasze mieszkania, a jak należałoby to robić, mając trochę na względzie ład i zdrowie.

Najpierw uprzytomnijmy sobie, na czem codzienne sprzątanie polega: na uporządkowaniu wszystkich przedmiotów, ustawieniu każdego na swojem miejscu, usunięciu wszystkich rzeczy zbytecznych, kurzu i brudu. Takie porządki robimy przynajmniej raz na dzień. Wymiatać należy brud ze wszystkich kątów, nie omiatając sprzętów, jak to się u nas często czyni, lecz odsuwając i wymiatając z pod nich. Jedzenie na czas sprzątania winno być wstawione do szafy, lub przynajmniej zakryte.

Co pewien, z góry ustalony okres czasu, najlepiej co tydzień, przeprowadzamy gruntowne oczyszczanie mieszkania, zbieramy kurz ze ścian, z sufitu, z obrazów, z szaf i innych, trudniej dostępnych sprzętów (ileż kurzu gnieździ się nieraz pomiędzy kaloryferem, a ścianą), zdejmujemy pajęczynę, jeśli gdzieś zaczyna się tworzyć, myjemy okna i czyścimy to, co metalowe.

U nas przeważa inny typ sprzątania. Na codzień może dla podkreślenia, że jest to szary dzień codzienny, nie zadajemy sobie zbyt wiele trudu, byle tylko nie było zbyt rażących braków, rzucających się odrazu w oczy. Kwitnie zaś u nas w całej pełni dorywcze, burzliwe sprzątanie przed świętami.

Gospodyni domu i jej pomocnice wydobywają wtedy z siebie maksymum wysiłku, niczem grupa asów sportowych na stadjonie w ostatnim biegu przed finiszem: byle wydołać, byle zdążyć przed 24 grudnia, przed Wielką Sobotą, przed wyjazdem na lato.

Komu i naco jest to potrzebne? Rozwinięcie nawet największej szybkości w „sprzątaniu świątecznem", przeprowadzonem zaledwie parę razy do roku: 1) nie zapewni trwałej czystości naszym mieszkaniom, 2) sprawia, że godzimy się z brudem na codzień, a więc na stałe.

Nieco dosadnie, ale słusznie powiedział jeden z naszych higjenistów, iż „powinniśmy wreszcie przestać marzyć o tem, aby żyć i umierać na własnych śmieciach. Śmiecie trzeba z domu usunąć i zrobić z domu przybytek, godny kulturalnego człowieka".

że to, co powiedziano, nie jest przesadą i że na polu czystości pozostaliśmy daleko w tyle za innemi narodami, widzimy choćby stąd, że nie pozbyliśmy się dotąd chorób, które są związane z brudem: dur brzuszny i dur plamisty, choroby w krajach kulturalnych bardzo rzadkie, jeśli nie nieznane, są u nas dotąd częste.

Wróćmy jednak do sprzątania. Ten, a najczęściej ta, która sprząta, powinna mieć odpowiednie ubranie, choćby fartuch, przykrywający całość, jak również przykrytą głowę, ażeby nie zbierać na włosach wszystkiego, co unosi się przy sprzątaniu, i nie zostawiać swoich włosów tam, gdzie nie potrzeba. Należy również uważać, aby sprzątająca nie zbierała śmieci ręką, tylko szczotką, i aby po dokonaniu tych czynności myła ręce, a nie zabierała się tak odrazu do słania łóżek lub przygotowywania jedzenia.

Sprzątanie trzeba rozpoczynać wówczas, kiedy w pokoju, który się sprząta, niema nikogo, tem bardziej w pokoju, czy w izbie nie powinno być wówczas dzieci.

Przy sprzątaniu nie wystarczy otworzyć lufcika. To tylko mieszkanie ochłodzi, ale nie zapewni zmiany powietrza. Tak samo w zimie, jak i w lecie, trzeba codziennie otwierać całe okno. Najlepiej na pewien czas otworzyć i drzwi, wtedy

tworzy się przeciąg, który szybko unosi użyte powietrze i wszelkie wyziewy. Wietrzenie tylko zrana nie wystarcza, trzeba koniecznie otwierać okna przed udaniem się na spoczynek. Jest to tem bardziej niezbędne w naszych obecnych ciasnych mieszkaniach, gdzie się często sypia w pokojach, w których przebywało się przez cały dzień. Pamiętać trzeba, że złe powietrze to wolno sączący się fosgen, że oddychać świeżem powietrzem to nie kosztuje drożej, niż dusić się w wyziewach, i że do dobrego powietrza wystarczy się przyzwyczaić. Wtedy to, co dziś nazywamy dobrem, okaże się zaduchem nie do wytrzymania.

Zagadnienie ładu i czystości w mieszkaniu ma również wielkie znaczenie wychowawcze. Nie wiele przyczyni się do zmiany warunków na lepsze pokolenie, wychowane w atmosferze niedoceniania wyżej wymienionych czynników, dla zdrowia i ogólnej kultury narodu.

Do jakiego stopnia człowiek, przebywający w odpowiednich warunkach, może zatracić wrażliwość, w tym kierunku wskazuje następujący fakt. Kiedyś zwiedzałam na wystawie wzorowo urządzony dom dla dzieci. Urządzenie domu było bardzo pomysłowe: z sieni wchodziło się do pokoju, który miał służyć za wzór nieładu. Na łóżeczku, zasłanym brudną, podartą bielizną, siedziała lalka rozmiarów kilkoletniego dziecka, trzymająca w ręku podartą książkę, obok leżał niedźwiadek bez głowy i konik z rozprutym brzuchem. Na środku pokoju znajdował się stół, na nim przewrócony dzbanek do kawy, a ogromna, ciemna plama zdobiła zmięty i brudny obrus. Obok dzbanka reszta szynki w papierku, skorupki od jaj, kawałki chleba nie pokrajane, ale wprost wyłamane z bochenka, kilka ołowianych żołnierzyków-inwalidów i wyświechtana ścierka. Podłoga dawno nie zamiatana, kupa śmieci w kącie dopełniały obrazu. Nieład rzeczywiście był oddany po mistrzowsku. Z tego pokoju wchodziło się do obszernego korytarza. Jedna ze ścian korytarza była szklana i przez nią można było obserwować wzorowo urządzony dom. W jednym pokoju w czyściutko posłanych łóżeczkach spały



Międzynarodowy Konkurs Afiszów Cz. Kr. Młodzieży (do str. 259).

prawdziwe żywe niemowlęta. Można było oglądać, jak się je przewija, jak się im wolno od czasu do czasu bawić, używając zupełnej swobody rączek i nóżek. W następnym pokoju ważono niemowlęta i kąpano, w trzecim — karmiono je, w czwartym — przygotowywano jedzenie. Podczas oglądania znalazła się koło mnie jakaś kobiecina z 7 — 8-letnią córeczką. Przyglądała się temu wszystkiemu, co się w szklanym domku działo, przez dłuższy czas, wreszcie zabrała się do odejścia, mówiąc do dziewczynki: „no, chodźmy, widziałaś już wszystko: tam to jest pokój dziecka w domu, a tu jest szpital". Dobrze urządzone mieszkanie wydaje się jeszcze być szpitalem!

Kiedy mówimy o tych sprawach, o złym stanie naszych mieszkań, przytaczamy obecnie na swe usprawiedliwienie ciężki kryzys finansowy. Słusznie, nie wiem jednak, czy w naszych warunkach robimy wszystko, aby ubogi nasz dom pojaśniał i wypiękniał. Wydaje mi się również, że na wyższych szczeblach drabiny społecznej, przy całej trudności utrzymania budżetu w równowadze możnaby było w wielu wypadkach, przy innym podziale dochodów, sprawę środowiska, w którym mieszkamy, polepszyć. Należy stwierdzić, że na Zachodzie warstwy społeczne, znajdujące się w podobnych warunkach ekonomicznych (mowa tu o niektórych warstwach ludności miejskiej) ubierają się znacznie skromniej, mieszkają zaś znacznie lepiej i wygodniej od nas. Wpływa na to cały szereg czynników, ale i u nas możnaby pewne zmiany w tym kierunku wprowadzić. Wielkie są nasze trudności — ale niechże moc nasza będzie większa, niż bieda nasza.

O LOTNICTWIE SANITARNEM

Wiek nasz nazywają powszechnie wiekiem szybkości, mechaniczne środki przewozu rozpowszechniają się coraz bardziej. Staroświecki welocyped zamienił się w szybkobieżny motocykl, powóz naszych pradziadów ustąpił miejsca potężnym 8-cylindrowym limuzynom, dyliżanse przekształciły się w autobusy, samoloty zaś i statki powietrzne biją wszystkie rekordy szybkości, niegdyś zdobywane przez nasze ekspresy i przez najsłynniejsze okręty tranzatlantyckie.

Pędzić jaknajszybciej, zyskiwać na czasie — oto hasło dzisiejszych pokoleń.

Owe dążenie do zwalczania odległości, zarówno pod względem przestrzeni, jak pod względem czasu, jest szczególnie godne pochwały, gdy chodzi o ulżenie cierpieniom lub o ratowanie życia ludzkiego. Jeszcze niedawno przewożenie chorych i rannych wykonywało się za pomocą pojazdów konnych lub koleji, co dla chorego powodowało zawsze zmęczenie, a nieraz narażało go na bardzo przykre trzęsienie.

Dzisiaj, gdy lotnictwo przeszło już okres doświadczalny, zastosowanie samolotów do przewożenia chorych i rannych przedstawia podwójną dogodność, mianowicie zapewnia szybkość i niewywrotność. Jednakże organizowanie lotnictwa sanitarnego napotyka jeszcze na wielkie trudności, aparaty są kosztowne, wymagają przytem wyspecjalizowanego personelu i odpowiednio urządzonych terenów do lądowania.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ten system przewozu jest szczególniej wskazany w krajach o rzadko rozsianej ludności, jak np. w północnych prowincjach państw Skandynawskich, w niektórych częściach Ameryki Południowej, w Australji lub Sjamie, gdzie odległości są olbrzymie, a środki przewozowe bywają powolne, rzadkie i kosztowne.

Narodowe Czerwone Krzyże, stale dążące do ulepszania dobrobytu ludzkości, przestudjowały rozmaite systemy organizacji lotnictwa sanitarnego. Dotychczas systemy te mogą być podzielone na trzy grupy.

Pierwszy system znalazł zastosowanie w Szwecji, gdzie Czerwony Krzyż posiada swój własny materjał lotniczy i rozporządza wyszkolonym personelem dla obsługi tych samolotów. Chorzy są przewożeni sa-



Ładowanie chorych do samolotu pasażerskiego, pokaz na lotnisku le Bourget.

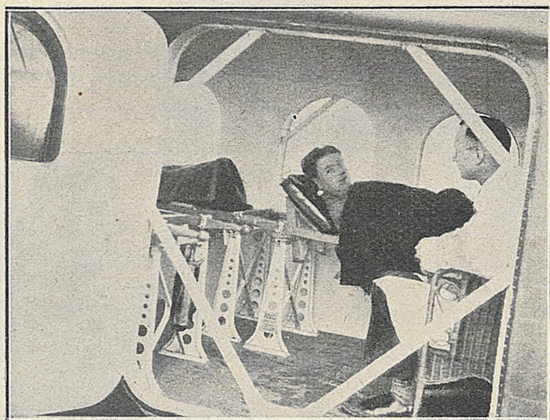
molotami do centralnego szpitala, znajdującego się w pobliżu miejscowości, posiadającej dobre lotnisko. Pociąga to oczywiście znaczne koszta, lecz pozwala Czerwonemu Krzyżowi, gdy tylko zachodzi tego potrzeba, zastosować niezwłocznie przewożenie chorych lub rannych drogą powietrzną.

Drugi system polega na tem, że w Hiszpanji, w Italji i w kilku kolonjach francuskich, Czerwone Krzyże zawarły umowy z odnośnemi władzami i w razie potrzeby mogą się posługiwać aparatami wojskowemi. Podobna umowa istnieje również w Stanach Zjednoczonych, gdzie Czerwony Krzyż może się posługiwać materjałem lotniczym Armji i Marynarki, zwłaszcza na wypadek kataklizmów żywiołowych. Podobne umowy mają tę wielką zaletę, że pozwalają wykorzystywać samoloty wojskowe w czasie pokoju. Skądinąd jednak zachodzi możliwość, że samoloty sanitarne mogą być zajęte służbowo właśnie w chwili, gdy są potrzebne Czerwonemu Krzyżowi. Niektóre towarzystwa Czerwonego Krzyża obrały system pośredni — posiadają one własne samoloty, do których w razie potrzeby przydzielają pilotów i personel, pożyczony od lotnictwa wojskowego.

Trzeci system polega na zawieraniu umowy przez Czerw. Krzyż z prywatnemi linjami lotniczemi i na wykorzystywaniu aparatów, do których można z łatwością załadować nosze. Lecz w tym wypadku należy przewidzieć i urządzić odpowiednie tereny lądowania poza zwykłemi lotniskami linji handlowych, dla ewentualnej obsługi ośrodków wiejskich. Norweski Czerw. Krzyż np. zawarł umowę dla przewożenia chorych i rannych z linją prywatną po cenie, pobieranej normalnie przy używaniu innych środków przewozowych. W tym celu Norweski C. K. przewidział w swoim budżecie na rok 1933 specjalną pozycję w wysokości 6.000 koron.

Oczywiście zastosowanie jednego z 3-ch powyższych systemów bywa uzależnione od warunków, panujących w danym kraju, lecz z punktu widzenia międzynarodowego wykorzystywanie handlowych linij lotniczych przez Czerw. Krzyż rozpowszechnia się coraz bardziej.

Członkowie Rady Głównej Ligi Czerw. Krzyży, zebrani niedawno w Paryżu, na XIII sesji Rady Głównej, zostali zaproszeni na bardzo ciekawy pokaz lotniczy, odbywający się na lotnisku w Bourget. Zamieniono w ich obecności fotele samolotów pasażerskich na nosze dla chorych, przyczem



Przewożenie chorych wraz z lekarzem pokaz na lotnisku le Bourget.

owa zamiana dokonała się nadzwyczaj szybko i sprawnie.

Tak samo, jak w innych dziedzinach pracy społecznej, główna trudność polega na zdobyciu funduszów, potrzebnych dla prowadzenia tej akcji, przy utrzymaniu zasady niesienia pomocy bezpłatnie. Każde towarzystwo Czerwonego Krzyża usiłuje rozwiązać to zagadnienie, bądź to starając się o subsydja rządowe, bądź też zabiegając o ofiary prywatne. Trudności są bardzo wielkie, istnieją jednak pomyślne rozwiązania i można śmiało twierdzić, że już w najbliższej przyszłości samoloty sanitarne Czerw. Krzyża będą w takiem samem użyciu, w jakiem znajdują się obecnie ambulanse sanitarne.

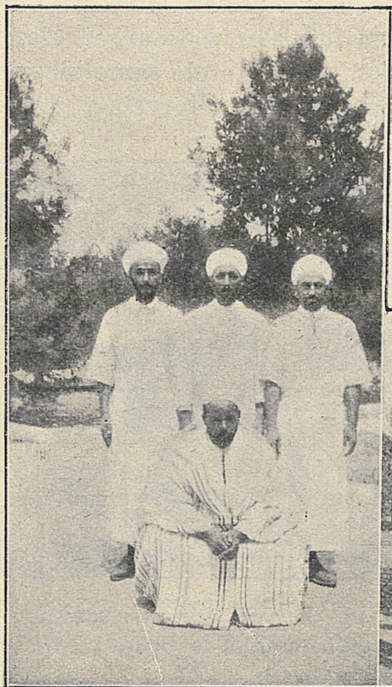
Z. W.

Z art. nadesłanego
przez Sekretarjat Ligi C. K.
Grudzień 1932 r.

ŻOŁNIERZE POLACY W MAROKKO

W oddziałach Legji Cudzoziemskiej, konsystującej w Marokko, znajduje się około tysiąca żołnierzy-Polaków, ochoczo znoszących zdala od rodzinnego kraju znoje i trudy doli żołnierskiej. Warunki służby w Legji są ciężkie, a klimat marokański wyczerpuje najsilniejsze organizmy. We dnie panują nieprawdopodobne upały, noce zaś są bardzo chłodne. Jeszcze bardziej daje się we znaki dotkliwy brak wody. Niewielkie oddziały Legji, przydzielone do pilnowania odosobnionych strażnic na pustyni, bywają nieraz całkiem pozbawione wody. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie męczarnie przeżywają z tego powodu żołnierze. Od czasu do czasu samoloty dowożą do najbardziej oddalonych strażnic lód sztuczny, zrzucany z góry żołnierzom, wyczekującym z niesłychanem upragnieniem tej zamarzłej manny niebieskiej.

Legjoniści-Polacy radośnie witają każdą wieść z kraju i wdzięczni są za każdy dowód pamięci. Zamieszkała od paru lat w Marakesz Polka, pani Nina Fuchsowa, zajmuje się bardzo gorliwie losem polskich żołnierzy w Marokko, stworzyła dla nich lotne polskie bibljoteki i organizuje rok rocznie rozdawnictwo gwiazdkowe. Bawiąc ubiegłego roku w Warszawie, w lipcu



Od lewej do prawej: Sanitarjusze szpitalni w Fezie. Pani Nina Fuchsowa w Marakesz otoczona Polakami z Legji Cudzoziemskiej i Senegalczykami. Sanitarjusze używani do badań bakterjologicznych.





p. Nina Fuchsowa zwróciła się do licznych instytucji społecznych i uzyskała zapasy książek i rozmaitych przedmiotów dla legjonistów - Polaków. Polski Czerwony Krzyż ofiarował na ten cel materjał opatrunkowy, lekarstwa i bieliznę. Obecnie pani Fuksowa przesłała na ręce Redakcji „Polskiego Czerwonego Krzyża" życzenia świąteczne w imieniu swojem i polskich żołnierzy i nadesłała ciekawe zdjęcia ze szpitala w Fezie i z infirmerji w Marakesz.



Brama wjazdowa do szpitala w Fezie.

Szpital w Fezie, prastarej i malowniczej stolicy Marokka, założony przed 20 laty przez Francuzów, jest specjalnie przeznaczony dla tubylców i cieszy się wielkiem uznaniem wśród ludności miejscowej, zawdzięczając przeważnie zasługom naczelnego doktora Chistiani, którego tubylcy, wdzięczni za jego niezmordowaną, pełną poświęcenia, pracę lekarską czczą jak świętego.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Oddział PCK. w Częstochowie.

Sekcja sanitarna P. C. K. powstała w październiku 1931 r. przy powiatowym Komitecie dla spraw bezrobocia, miała za zadanie nieść pomoc lekarską chorym bezrobotnym, nie korzystającym z prawa otrzymywania tejże pomocy z Kasy Chorych. Pomoc sekcji sanitarnej P. C. K. w zupełności zaspakajała miejscowe potrzeby i ani jeden chory bezrobotny nie pozostał bez opieki lekarskiej.

Niżej podane cyfry świadczą o zasięgu pracy, dokonanej przez miejscowy Oddział P. C. K. w okresie od dn. 27.X 1931 r. do dn. 31.X 1932 r. Udzielono porad lekarskich 24,843 chorym, z tego:

skierowano do prywatnych gabinetów lekarskich	18.394
udzielono pomocy na miejscu zgłoszeń	1.113
odwiedzono ciężko chorych w domu	1.034
w nagłych wypadkach pogotowie Kasy Chorych	304
zastosowano naświetleń	12
skierowano do przychodni przeciwgruźliczej	775
korzystało z pomocy przy porodach 175 przy 1.225 wizytach	1.225
korzystało z pomocy dentystycznej	1.998

Z dniem 1 listopada r. b. Zarząd Oddziału przerwał udzielanie pomocy lekarskiej bezrobotnym, nie chcąc nadużywać wielkiej ofiarności pp. lekarzy, lekarzy-dentystów, Związku położnych, farmaceutów i felczerów.

Pomoc tę obecnie objął częściowo tutejszy Magistrat.

Ćwiczenia drużyn ratowniczych PCK. w Ciechanowie.

W dn. 17.IX r. b. cztery patrole drużyn ratowniczych wraz z sanitarką i wozem konnym brały czynny udział w akcji jednodniowych ćwiczeń wraz z garnizonem miejscowym. Ćwiczenia odbywały się od godz. 8 do 16. Zapotrzebowań było 5. Władze wojskowe przydzieliły p. rtm. 11 p. ul. leg. Dworakowskiego, jako kontrolera działalności i sprawności wspomnianych drużyn. Kancelarja pogotowia mieściła się w gabinecie służbowym p. Prezesa Oddziału Skrobońskiego, który również cały czas był na posterunku. W tym dniu kilka razy praca drużyn kontrolowana była przez władze wojskowe i cywilne. Wieczorem tego samego dnia w kancelarji 11 p. ul. leg. odbyła się odprawa pod przewodnictwem Zast. Komendanta DOK. płk. Parafińskiego, który wyraził podziękowanie za udział w ćwiczeniach drużyn ratowniczych PCK.

Drużyna jest przepisowo umundurowana.



Drużyna ratownicza P. C. K. w Ciechanowie.

Ćwiczenia przeciwgazowe w Siedlcach.

Dnia 21.X r. b. odbyły się w Siedlcach ćwiczenia z obrony i ratownictwa przeciwgazowego, przy udziale władz municypalnych, wojskowych i Polskiego Czerwonego Krzyża. Drużyny ratownicze PCK. i zorganizowana przez Okręg Podlaski akcja ratownicza zasłużyły sobie na pełne uznanie.

Odznaczenie działacza czerwonokrzyskiego w Sosnowcu.

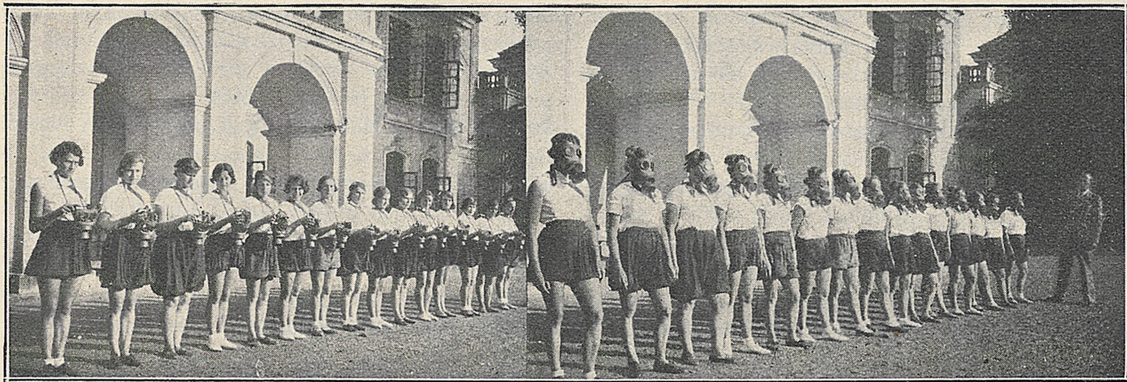
Dr. K. Ryder, Prezes Zarządu Oddziału PCK. na powiat Będziński, został odznaczony za pracę społeczną Złotym Krzyżem Zasługi, nadanym mu przez Pana Prezydenta Rzplitej.

Sprawozdanie z kolonij letnich Sekcji Przeciwgruźliczej Podl. Okr. P.C.K. w Siedlcach za rok 1932.

Kryzys gospodarczy, ogólnie ciężkie położenie materjalne wymaga tem baczniejszego zwrócenia uwagi na zdrowie dzieci, jako reprezentujących przyszłość narodu, a jednocześnie najbardziej narażonych i najdotkliwiej odczuwających skutki ciężkiej sytuacji obecnej. To też Sekcja Przeciwgruźlicza wytężyła w b. r. wszystkie siły, by mimo spotęgowanych trudności móc jak największej liczbie dzieci umożliwić pobyt na kolonjach letnich, które — jak zwykle — zorganizowane zostały we Fronołowie nad Bugiem. Dzieci wysyłane były w trzech partjach w ciągu 3-ch sezonów:

I sezon trwał od 18.V do 18.VI; z kolonij korzystało wówczas ogółem 105 dzieci siedleckich w wieku przedszkolnym, w tem 36 chłopców i 69 dziewczynek.

II sezon, od 25.VI do 25.VII, zapełniły dzieci z siedleckich szkół powszechnych i średnich w ogólnej liczbie 134, w tem 55 chłopców i 79 dziewczynek. Dzieci ze szkół powszechnych było 92, ze szkół



Kurs informacyjny ratownictwa przeciwgazowego P. C. K. w Kozłówce.
Instruktorki Tow. Gimnastycznego „Sokół".

średnich i zawodowych — 36, ponadto 6 dzieci pochodziło z innych miast.

III sezon trwał od 31.VII do 31.VIII, przyczem na kolonjach przebywało 123 dzieci, z tego 60 chłopców i 63 dziewczynki. Siedleckie szkoły powszechne dostarczyły 82 dzieci, średnie i zawodowe — 35 i wreszcie inne miasta — 6. Przez całe lato korzystało zatem z kolonij 362 dzieci.

Rozkład dnia na kolonjach nie uległ zmianom w porównaniu z latami ubiegłemi: dzieci wstawały o godz. 7, kładły się spać o godz. 21.30, dzień cały wypełniały im gry, zabawy, różne zajęcia, kąpiele rzeczne i słoneczne i t. p. Posiłek podawany był 5 razy dziennie: na śniadanie była kawa biała i chleb z masłem lub twarogiem, na drugie śniadanie — bułka z marmoladą, wędliną lub jajkiem, na obiad— zupa mięsna, oraz jarzyna, lub porcja mięsna względnie mączna, a 2 lub 3 razy na tydzień — dodatkowe danie słodkie, na podwieczorek — kakao i chleb biały z marmoladą i wreszcie na kolację — zupa mleczna i herbata z bułką. Małe dzieci z pierwszego sezonu otrzymywały mniej mięsa, a za to dużo mleka.

Co tydzień dzieci były ważone; pomoc lekarska udzielana była kolejno przez pp. dr. Wąsowskiego, Sztejna i Rytlównę. Słabsze dzieci otrzymywały preparaty wzmacniające. Zdrowotność była naogół dobra; zanotowano jedynie kilka wypadków lekkiej anginy, trochę zaburzeń żołądkowych oraz skaleczeń nóg. Waga dzieci wzrosła naogół znacznie: na 362 dzieci ubyło do kilkadziesiąt dkg. 4-u, nic nie przybyło 5-u. 323-m przybyło od 0,5 do 3 kg., pozostałym 30 dzieciom — powyżej 3 kg. miesięcznie.

Dzieci, przebywające na kolonjach, korzystać



Ze Zjazdu Prezesów Oddziałów Okręgu Pomorskiego P. C. K. odbytego w Gdyni, w sierpniu r. b.

mogły z boiska, przyborów do siatkówki, krokietu, z piłek ręcznych, różnych gier towarzyskich oraz z bibljoteczki kolonijnej, złożonej z około 600 odpowiednich dla młodzieży książek.

Możność zorganizowania kolonij i udostępnienia ich w większym, niż w latach ubiegłych, zakresie zawdzięcza Sekcja Przeciwgruźlicza przedewszystkiem Magistratowi m. Siedlec, który udzielił subsydjum i dostarczył produktów. Podlaski Okręg-Oddział P. C. K. udzielił Sekcji pożyczki w pierwszych, najtrudniejszych dniach urządzenia kolonij. Ponadto dla wyzyskania dodatkowych źródeł dochodu wynajęto na letniska nienadające się dla kolonij zabudowania fronołowskie i zorganizowano pensjonat, w którym za opłatą można było otrzymać pokój z utrzymaniem. Wpływy z tego źródła, dostarczającego stale płynnej gotówki, w znacznym stopniu przyczyniły się do umożliwienia egzystencji kolonjom. Podkreślić przytem trzeba, że przebywający we Fronołowie letnicy starali się ze swej strony przyjść kolonjom z pomocą. I tak: p. dyr. Niedzielska urządziła przedstawienie amatorskie, a p. prof. Komar — wystawę swych obrazów, przyczem dochód z obu tych imprez zasilił kasę kolonij. Zarząd Sekcji Przeciwgruźliczej uważa za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie wymienionym osobom, oraz tym wszystkim, którzy okazywali kolonjom swą pomoc i poparcie.

Sprawozdanie rachunkowe zostanie ogłoszone po zamknięciu roku budżetowego, t. j. w kwietniu r. p. i będzie rozesłane zainteresowanym wraz z preliminarzem budżetowym Sekcji na r. 1933/34.

Ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

25-lecie przedwczesnego zgonu Wielkiego Poety i Wieszcza narodowego, Stanisława Wyspiańskiego, uroczyście obchodziło całe społeczeństwo. We wszystkich niemal większych miastach Polski odbyły się liczne akademje i obchody, których celem było zaznajomienie słuchaczów z twórczemi wartościami dzieł Wieszcza i wykazanie, że Stanisław Wyspiański może największe posiada znaczenie, jako poeta sprawy narodowej, dla zagadnień chwili bieżącej.

Pragnąc udostępnić zrozumienie Wyspiańskiego, zwłaszcza żołnierzom, zorganizował Referat Oświatowy przy Warsz. Szpitalu Ujazdowskim, prowadzony przez Warsz. Okręg-Oddział P. C. K., obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Obchód odbył się w sali teatralnej Ref. Ośw. przy licznym udziale zaproszonych gości, oraz przy szczelnie zapełnionej żołnierzami sali. Na program obchodu złożyły się: Odczyt o Wyspiańskim, wygłoszony przez p. Dr. Śliwińską-Zarzecką, oraz urozmaicona część koncertowa. Następnie Koło Dramatyczne im. Lucjana Rydla odegrało potężną tragedję Wyspiańskiego — „Sędziowie", wyreżyserowaną przez p. S. Michalaka, artystę teatru Narodowego. Wszystkim wykonawcom, a zwłaszcza młodym aktorom-amatorom z Koła Dramatycznego im. Rydla, którzy doskonale odegrali tę trudną, pełną ekspresji sztukę, należy się szczere uznanie, a kierownictwu Referatu Ośw. Warsz. Okręgu-Oddziału P. C. K. podziękowanie za owocną pracę oświatową wśród żołnierzy.

K.







Pełne grozy i napięcia dramatycznego fragmenty „Sędziów", doskonale odtworzone przez Koło Dramatyczne im. Lucjana Rydla w sali teatralnej Referatu Oświatowego P. C. K. w szpitalu Ujazd. w Warszawie.

CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Estoński Czerwony Krzyż. W lecie r. bież. Estoński Czerwony Krzyż otworzył w Tervete nowe sanatorjum dla chorych gruźliczych, wybudowane nadzwyczaj starannie z uwzględnieniem ostatnich wymagań higjeny i nowoczesnej techniki sanatoryjnej.

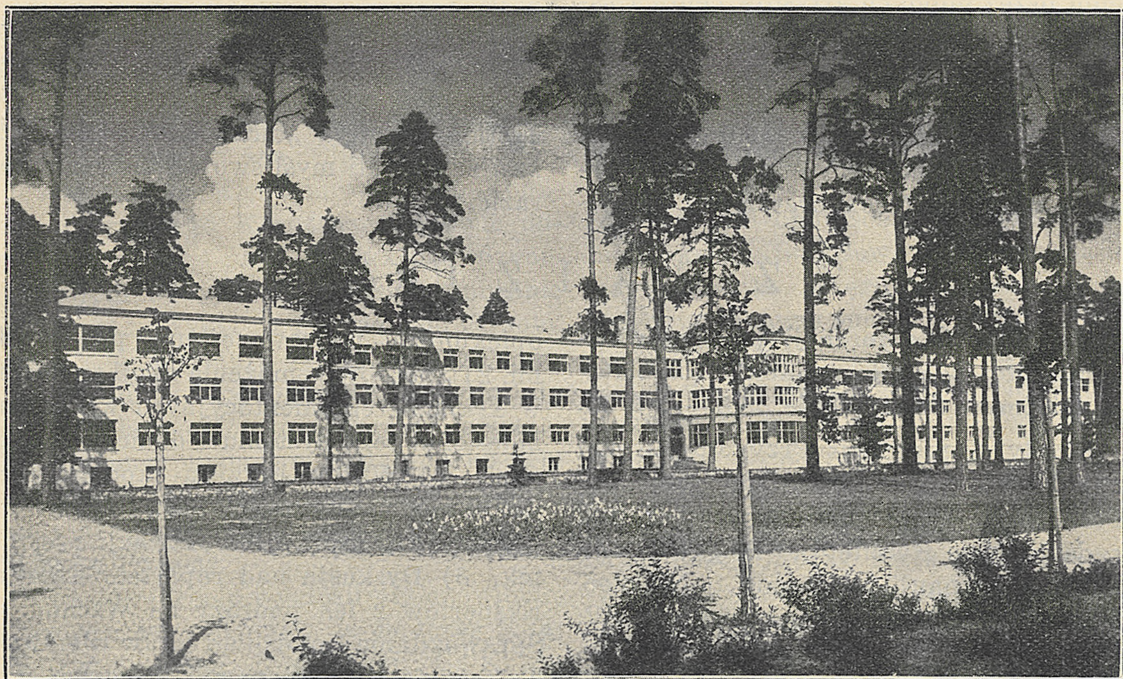
Na uroczystości otwarcia byli obecni Naczelnik Państwa, przedstawiciele rządu, i liczni zaproszeni goście, wśród których znajdował się Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w charakterze przedstawiciela Polskiego Czerw. Krzyża.

Sanatorjum w Tervete może pomieścić od 250 — 300 chorych i stanowi najpiękniejsze i najlepiej urządzone sanatorjum w państwach Baltyckich. Zabudowania wznoszą się na wzgórzu, otoczonym zewsząd lasem sosnowym. Wszystkie pokoje, przeznaczone dla chorych, są obrócone ku słońcu i mają doskonałą wentylację. Sanatorjum posiada sześć galerji, przeznaczonych na kąpiele słoneczne i na leżakowanie.

Międzynarodowy konkurs afiszów Kół Mł. Czerwonego Krzyża.

Liga Czerwonych Krzyży zorganizowała w roku ubiegłym Międzynarodowy konkurs afiszów Kół Młodzieży PCK. Rozpoczęty w maju konkurs został zamknięty dn. 15 października r. b. Dwadzieścia dwa Czerw. Krzyże uczestniczyły w powyższym konkursie i przesłały do Sekretarjatu Ligi C. K. w Paryżu 120 afiszów, które podzielono na 2 kategorje: A) i B). Do kategorji A) były zaliczone rysunki dzieci poniżej lat 14, do kategorji B) — rysunki dzieci, mających ponad 14 lat. Polskie Koła wysłały 3 afisze.

Do Międzynarodowego „jury“, weszło, prócz kilku członków Rady Głównej Ligi C. K., grono znanych artystów-rysowników. „Jury“ przyznało 3 nagrody afiszom kategorji A) i 3 nagrody afiszom kategorji B), prócz tego udzieliło kilka zaszczytnych wyróżnień. Następnie wszystkie afisze były wystawione w Sekretarjacie Li-



Nowootworzone Sanatorjum Estońskiego C. Krzyża w Tervete.



Siostry Pogotowia Sanitarnego P. C. K. w Radomiu.

gi, gdzie liczny napływ publiczności oglądał je z wielkiem zainteresowaniem, nie mówiąc o szkołach, które pośpieszyły odwiedzić tą ciekawą wystawę.

Większość prac, nadesłanych do Sekretarjatu Ligi, świadczy o głębokiem zrozumieniu przez młodych artystów celów i zadań Czerwonego Krzyża Młodzieży. Tematy miłosierdzia, wzajemnej pomocy, międzynarodowej życzliwości powtarzały się stale i były traktowane w sposób bardzo urozmaicony. Niektóre rysunki nosiły wymowne tytuły: „Przez braterstwo do powszechnego pokoju", „Nieś pomoc w każdej okoliczności", „Służmy przyjaźni"i t. d.

Pośród afiszów, świadczących o wyższym polocie młodzieży czerwonokrzyskiej, widniało również kilka afiszów o treści komicznej. Doznały one wielkiego powodzenia.

Ogólne wrażenie wystawy było wysoce dodatnie i dowiodło, iż młodzież, zaciągnięta pod znakiem Czerw. Krzyża, jest istotnie przejęta „duchem" Czerw. Krzyża i że potrafi myśl swoją plastycznie wyrazić.

Z ŻYCIA I Z PRASY

Wyniki obrad Konferencji przygotowawczej Komitetów walki z handlem kobietami i dziećmi w Stockholmie 29/8 — 1/9 32.

Obrady Konferencji Przygotowawczej Komitetów Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi w Stockholmie trwały 3 dni. Przedstawiciele Komitetów: Anglji, Danji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Norwegji, Polski, Szwajcarji, Szwecji i W. M. Gdańska, po długich debatach, z 27 tematów, zgłoszonych przez różne Komitety, wybrały następujące 7: 1) Metody pracy opiekuńczo - poprawczej nad prostytutkami. 2) Sposoby wzmożenia akcji społecznej w krajach reglamentacyjnych w kierunku zniesienia tego systemu i domów publicznych. 3) Wpływ kryzysu ekonomicznego na wzrost prostytucji. 4) Zwalczanie pornografji. 5) Sprawy repatrjacji prostytutek. 6) Dyskusja nad raportem Komitetu Ekspertów z ich podróży na Wschód. 7) Sprawozdanie Komisji do spraw filmowych. Tematy te będą stanowiły program przyszłego IX Międzynarodowego Kongresu,

który odbędzie się w Berlinie w dniach 13 — 16 czerwca 1933 r. Ostatniego dnia Konferencji były omawiane sprawy regulaminowe.

Staraniem Komitetu Szwedzkiego został urządzony publiczny meeting z udziałem szerokiej publiczności. Na meetingu przemawiali: p. Cohen, del. Brytyjskiego Komitetu — o walce z handlem kobietami i dziećmi; p. Siemieńska, del. Polskiego Komitetu — o działalności Polskiego Komitetu na terenie międzynarodowym; p. Lentze, del. Niemieckiego Komitetu — o skutkach zniesienia reglamentacji w Niemczech; Dr. Sundquist, członek Komitetu Ekspertów przy Lidze Narodów — studja Ligi Narodów w krajach azjatyckich.

Delegatka Polskiego Komitetu rozdała wszystkim uczestnikom Konferencji, jakoteż i Prezydjum Szwedzkiego Komitetu wydawnictwa Polskiego Komitetu i numery „La Femme Polonaise", dotyczące tematów interesujących uczestników Konferencji oraz materjały ogólno-propagandowe o Polsce.

Uczestnicy Konferencji, przez cały czas swego pobytu w Stockholmie, byli nader gościnnie przyjmowani przez Komitet Szwedzki.

O Międzynarodowym Związku Pomocy.
(Projekt sen. Ciraolo).

W siedzibie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie odbyło się w końcu października posiedzenie na którem byli obecni przybyli umyślnie na ten cel z Rzymu i z Paryża sen. Ciraolo, p. Swift — sekretarz generalny Ligi C. K. i płk. Draudt — wiceprezes Ligi. Zostały wyczerpująco omówione sprawy, związane z mającem niebawem nastąpić wejściem w życie Konwencji z dnia 12.7. 1927 r., ustalającej powstanie Międzynarodowego Związku Pomocy.

Senator Ciraolo wygłosił przemówienie, w którem przypomniał, iż podczas X-tej Międzynarodowej Konferencji C. K. zebranej w Genewie w kwietniu r. 1921, począł się zarysowywać pierwszy szkic przedstawionego przez niego projektu Międzynarodowego Związku Pomocy. Projekt ten wydawał się wówczas niedoścignionem marzeniem, a jednak Międzynarodowy Komitet C. K. powstrzymał się od krytyki i od uśmiechu i okazał autorowi projektu jaknajdalej idącą sympatję. Nieodżałowanej pamięci Gustaw Ador, ówczesny prezes Międzynarodowego Komitetu, był pierwszym, któremu senator Ciraolo przedstawił swój projekt i który zreferował go na posiedzeniu Ligi Narodów.

Czerwony Krzyż odrazu zrozumiał, że cel Międzynarodowego Związku Pomocy był pokrewny zasadniczym zadaniom Czerwonego Krzyża.

Końcowy ustęp przemówienia senatora Ciraolo brzmiał jak następuje:

— „Może właśnie dlatego, że Czerwony Krzyż jest troskliwy jak matka, leży w jego atrybucjach nachylanie się nad synami i niesienie im pomocy gdy cierpią. Wejście w życie Międzynarodowego Związku Pomocy dowodzi, iż narody, gdy wybije godzina próby i niebezpieczeństwa, znajdą ratunek i odnowienie cywilizacji wyłącznie w spójni moralnej i we wzajemnej współpracy, mającej na celu zwalczanie przeszkód i trudności o charakterze ogólnym. Ta sama wiara, która jedenaście lat temu służyła mi natchnieniem i bodźcem, napełnia mnie dzisiaj przekonaniem, że Międzynarodowy Związek Pomocy zwalczy przeszkody, jakie napotka na swej drodze. Ani opór sceptyków, ani nieuniknione koszty finansowe nie zahamują urzeczywistnienia potężnej koncepcji, którą międzynarodowe sumienie przyjęło dla ratowania narodów i którą prawo ludzkie zaliczyło już do wielkich istotnych prawd, przyczyniających się do stałego rozwoju i udoskonalenia ludzkości".

Widzimy z powyższego, że sprawa wejścia w życie Międzynarodowego Związku Pomocy kroczy wielkiemi krokami naprzód. Projektowany oddawna i mający niebawem powstać w Polsce Narodowy Komitet dla obrony i ratownictwa ludności cywilnej będzie pracował w myśl celów i zadań wzniosłej koncepcji senatora Ciraolo.

Dział Urzędowy Zarządu Głównego P.C.K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7175.
W sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych.

Warszawa, dn. 18.XI 1932 r.

Do

Zarządu Okręgu Poleskiego Czerwonego Krzyża.

Brześć n/B.

W odpowiedzi na pismo z dn. 10.XII r. b., Zarząd Główny Polsk. Czerw. Krzyża komunikuje uprzejmie, że przyjął z uznaniem do wiadomości zamiar Zarządu Okręgu, zorganizowania pomocy dla bezrobotnych, jednakże żadnej pomocy pieniężnej na ten cel udzielić nie może. Niemniej jednak uważamy, że inicjatywa Zarządu Okręgu może mieć szanse realizacji, przynajmniej w części, o ile zostanie skierowana na właściwe tory.

Mamy tutaj na myśli akcję, jaka będzie w najbliższej przyszłości rozwinięta w ramach państwowej pomocy bezrobotnym ze specjalnego Funduszu Pomocy Bezrobotnym, utworzonego na zasadzie Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dn. 23.VIII 32 r. (Dz. Ust. Nr. 74, poz. 664). Akcja ma być oparta o istniejące organizacje społeczne, którym mogą być zlecone poszczególne działy pomocy dla bezrobotnych, stosownie do miejscowych stosunków. Tego rodzaju podział czynności należeć ma do kompetencji lokalnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, który jak przypuszczamy, powstanie również w Brześciu.

Prosimy przeto, aby Zarząd Okręgu czuwał nad powstaniem Komitetu lokalnego w Brześciu, wziął udział w jego pracach i postarał się, aby zostało mu zlecone wykonanie pewnego działu akcji pomocy bezrobotnym wraz z odpowiedniemi funduszami.

Ze swej strony zauważamy, że wskazanem jest skoncentrowanie akcji P.C.K. w zakresie pomocy bezrobotnym, tylko do pewnych działów, a w pierwszym rzędzie do pomocy sanitarnej, połączonej ewent. z dostarczeniem niezbędnej odzieży, oraz dożywiania dzieci; w akcji w tym ostatnim kierunku pomoc też okazywały w roku ubiegłych Koła Młodzieży P.C.K. Natomiast co dotyczy akcji żywienia bezrobotnych, to akcję tę P.C.K. winien podejmować tylko wtedy, gdy żadne inne organizacje tego uczynić nie mogą i gdy są zapewnione środki finansowe, których ta akcja wymaga b. dużo.

Ponadto zwracamy uwagę na nasze pismo okólne L. 6836 z dn. 2.XI 1931 r. w którem zajęliśmy już zasadniczo stanowisko w tej sprawie.

Chcąc realnie pomóc Okręgowi w realizacji jego inicjatywy w zakresie swej możliwości, Zarząd Główny Polsk. Czerw. Krzyża gotów byłby przesłać Okręgowi część sprzętu niezbędnego dla uruchomienia ambulatorjum, w granicach rozporządzalnych zasobów, i w tym celu prosi o nadesłanie zapotrzebowania.

Warszawa, dn. 21.XI 1932 r.

Do

Zarządu Okręgu (14) Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powyższe pismo przesyłam do wiadomości i wykorzystania.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7264.
W sprawie Rozporządzenia Prezydenta o P. C. K. jako Instytucji wyższej użyteczności publicznej.

Warszawa, dn. 18.XI 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny P.C.K., przesyłając w załączeniu Dziennik Ustaw Nr. 94/32, uprzejmie prosi Zarząd Okręgu o zaznajomienie się z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X r. b. „Prawo o stowarzyszeniach" (str. 1947, poz. 808), a zwłaszcza o zwrócenie uwagi na art. 49 i 60 Rozporządzenia; również prosimy o zaznajomienie z powyższemi przepisami pracowników biura Okręgu.

Jednocześnie zaznaczamy, że pomimo wyróżnienia Polskiego Czerwonego Krzyża, jako instytucji wyższej użyteczności publicznej, z ustanowieniem dla niej specjalnej kontroli, pożądanem jest utrzymywanie z miejscowemi władzami państwowemi jaknajściślejszego kontaktu w sprawach z zakresu prac Czerwonokrzyskich, i informowanie tychże władz o składzie osobowym Zarządów Okręgów i Oddziałów P.C.K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7276.
W sprawie wydawania świadectw lekarskich.

Warszawa, dn. 18.XI 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Na zasadzie otrzymanych informacji z Dep. Sł. Zdr. Min. Op. Społ., uprzejmie wyjaśniam, że świadectwa dla wszystkich lekarzy, nie wyłączając urzędowych, samorządowych, wolno-praktykujących i t. p., słuchających kursów z gazoznawstwa, będą im wystawiane po komisyjnie przeprowadzonym egzaminie. Zakres, technika takich egzaminów i skład komisji egzaminacyjnej, zostaną ustalone oraz przez władze kompetentne zatwierdzone i wraz z opracowywanym obecnie nowym jednolitym programem kursów gazoznawczych, przesłane do ogólnej wiadomości.

Jeżeli nawet lekarze po przesłuchaniu kursu otrzymali lub otrzymają gdziekolwiek i od kogokolwiek zaświadczenia o jego przesłuchaniu, to w myśl projektu Dep. Sł. Zdrowia, nie uwolni ich to od odbycia egzaminu we właściwym czasie.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7424.
W sprawie drogowych punktów ratowniczych.

Warszawa, dn. 30.XI 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłam niżej zamieszczony odpis do wiadomości i współdziałania z Urzędami Wojewódzkiemi.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI
Departament VII.
Nasza L. dz. DR — 118a 1/1.
W sprawie ratownictwa drogowego.

ODPIS.

Warszawa, dn. 21.XI 1932 r.

Do
wszystkich Urzędów Wojewódzkich.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadomił Ministerstwo, że podczas przygodnych wizytacyj punktów ratowniczych przez członków Zarządu Głównego zauważono, że w niektórych miejscowościach bardzo słabo uczęszczanych przez samochody i autobusy, drogowe punkty ratownicze

są urządzone względnie bardzo gęsto, podczas gdy tymczasem w tem samem Województwie brak ich jest przy drogach komunikacyjnych o większej frekwencji.

Wobec powyższego zechce Urząd Wojewódzki poruszoną sprawę zbadać i ewentualnie, przez odpowiednie przegrupowanie, dostosować rozmieszczenie punktów ratowniczych do rzeczywistych potrzeb ruchu.

(—) Rappe
Naczelnik Wydziału.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI
Departament VII.
Nr. DR — 118a 1/1.
W sprawie
ratownictwa drogowego.

Warszawa, dn. 21.XI 1932 r.

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.
w/m. Smolna 6.

Przesyła Ministerstwo Komunikacji do wiadomości, w odpowiedzi na odezwę z 10.X 1932 r., Nr. 5957.

(—) Rappe
Naczelnik Wydziału.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 7642.
W sprawie konserwacji taboru
samochodowego.

Warszawa, dn. 30.XI 1932 r.

Do
Zarządu Okręgu (14) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Przesyłam instrukcję o konserwacji taboru samochodowego czynnego oraz zdeponowanego.

Wspomnianą instrukcję prosimy rozesłać do wszystkich Oddziałów bez względu na to, czy posiadają samochody, czy nie, gdyż w przyszłości przewidujemy, że większa ilość Oddziałów P.C.K. będzie posiadała samochody sanitarne.

Okręgi i Oddziały P.C.K., posiadające samochody, winny się ściśle stosować do przesłanej w załączeniu instrukcji.

Ponadto prosimy o nadesłanie w terminie do dn. 15.XII 32 r. odpowiedzi na niżej wymienione pytania, na które Okręgi winny posiadać swoje dane, w wykonaniu okólnika Nr. 7 Zarządu Gł. P.C.K. z dn. 25.VI 31 r. L. 352/tjn.

1) ilość posiadanych samochodów na terenie Okręgu i jakiej marki;
2) czy są używane i do czego;
3) czy zarobkują;
4) koszt ich utrzymania w przeciągu pierwszych 10 miesięcy w roku 1932, wliczając w to koszt szofera, paliwa i drobnych remontów;
5) ile dały czystego dochodu za okres pierwszych 10 miesięcy 32 r.;
6) ile dały strat;
7) czy od początku 1932 r. były kapitalne remonty, ewent. czy się przewiduje do końca r. b. (odzielnie dla C. W. S. i oddzielnie dla innych marek).

Dane powyższe niezbędne są dla prac Komisji Gospodarczej P.C.K. i dlatego prosimy o spełnienie niniejszej prośby.

Jednocześnie zawiadamiamy, że Zarząd Gł. posiada 200 szt. świec samochodowych, które okręgi mogą otrzymywać bezpłatnie, w miarę potrzeby.

Zał.

INSTRUKCJA
O UTRZYMANIU TABORU SAMOCHODOWEGO CZYNNEGO.

Zasady ogólne.

Utrzymanie samochodów czynnych ma na celu:

a) zapewnienie jaknajwiększej sprawności działania;
b) przedłużenie do maximum czasu użyteczności;
c) zmniejszenie do minimum kosztów używania;

d) zapobieżenie zepsuciu się samochodu wskutek zużycia, przez oddanie go zawczasu do naprawy.

Warunkami należytego utrzymania samochodów są:

1) samochodów osobowych, sanitarnych i półciężarowych nie wolno nigdy obciążać ponad normę, ustaloną dla każdego typu;
2) nigdy nie przekraczać granicy szybkości jazdy, ustalonej dla danego typu;
3) ściśle przestrzegać oliwienia i smarowania [1]);
4) utrzymywać w sprawności cały mechanizm samochodu;
5) nie używać samochodu choćby z najmniejszem niedomaganiem;
6) utrzymywać stale samochód czysto, bez względu na stan pogody i porę roku;
7) umiejętnie i dbale prowadzić samochód podczas jazdy;
8) odpowiedni garaż pod względem technicznym:
   a) szczelny, nieprzeciekający dach,
   b) twarda (cement, asfalt) podłoga,
   c) dobre oświetlenie,
   d) kanał i podręczny warsztat ze śrubsztakiem.

Obowiązek kierowcy w zakresie utrzymania samochodu.

Kierowca, po ukończeniu dziennej jazdy, obowiązany jest obejrzeć szczegółowo samochód i o dostrzeżonych niedomaganiach zameldować swemu przełożonemu.

Kierowca obowiązany jest codzień po zakończeniu jazdy:

1) oczyścić samochód z błota i kurzu (w zimie spuścić wodę z chłodnicy). **Zabrania się** przy myciu używania: benzyny, nafty, gorącej wody lub silnego strumienia wody z węża gumowego, gdyż niszczy to farbę i lakier;
2) siedzenia i dywaniki trzepać, czyścić szczoteczką lub szmatką, w zależności od rodzaju pokrycia;
3) oczyścić szyby; rączki i wszelkie części mosiężne lub niklowe — po oczyszczeniu — wytrzeć do sucha.

Prócz powyższego kierowca obowiązany jest zbadać codzień:

1) czy silnik nie trudno daje się rozruszać;
2) czy nie pracuje z przerwami (przerywa);
3) czy się normalnie grzeje;
4) czy nie słabo ciągnie;
5) czy podczas pracy nie słychać nienormalnych stuków i szmerów;
6) czy silnik nie został uszkodzony z zewnątrz;
7) czy dopływ benzyny odbywa się normalnie;
8) czy wskaźniki i manometry działają normalnie, w szczególności czy manometr oliwny działa prawidłowo;
9) czy sprzęgło działa prawidłowo, t. j. czy się nie zacina lub ślizga (czy nie daje się czuć spalenizny);
10) czy przekładnia biegów nie zacina się;
11) **czy hamulce działają prawidłowo;**
12) **czy mechanizm kierowniczy działa prawidłowo;**
13) czy podczas jazdy lub przy ruszaniu z miejsca nie słychać stuków w połączeniach przegubowych dyferencjału lub skrzynki biegów;
14) czy nie skrzypią resory;
15) czy działa starter (rozrusznik);
15) czy wskutek rozluźnienia nie brzęczą szyby podczas jazdy;
17) czy podczas jazdy nie otwierają się drzwiczki;
18) czy sygnały dobrze działają;
19) czy gumy nie spuszczają powietrza.

Jeżeli podczas jazdy lub przy oględzinach nie uwydatniło się żadne wyżej wyszczególnione niedomaganie, to kierowca obowiązany jest codzień przed wyjazdem lub po przyjeździe zbadać:

1) czy wszystkie części samochodu są należycie dociągnięte i zabezpieczone przed samoczynnem odkręcaniem się;

---

[1]) Patrz rozdział o oliwieniu i smarowaniu samochodu.

2) czy kartery np. silnika, skrzynki przekładniowej i mostu tylnego są szczelne i czy oliwa (smar) z nich nie wycieka;
3) czy chłodnica i połączenia jej z koszulkami cylindrów i pompą wodną są szczelne i nie przepuszczają wody;
4) czy niema zewnętrznych uszkodzeń opon;
5) czy jakakolwiek drobna część nie została zgubiona, np. smarownica lub uchwyt piór resorowych;
6) czy prawidłowo są ustawione koła przednie;
7) czy nie zostało uszkodzone nadwozie lub siedzenia.

Oględziny należy przeprowadzić z pewnym systemem, zaczynając od przodu samochodu i stopniowo przechodząc ku tyłowi.

O ile kierowca zauważy którekolwiek z powyższych niedomagań lub im podobne, jest on obowiązany **natychmiast** zameldować swemu przełożonemu, celem otrzymania odpowiednich zarządzeń.

Zasady oliwienia samochodów.

Codziennie, po ukończonej pracy, należy naoliwić:

a) sworznie strzemion resorowych (parę kropel oliwy);
b) połączenia drążków mechanizmu kierowniczego (parę kropel oliwy);
c) sworznie zwrotnic (parę kropel oliwy);
d) upewnić się, czy silnik posiada odpowiedni poziom oliwy (dolać w razie potrzeby);
e) przy wentylatorze: ½ obrotu „sztanferówki" (maźnicy) lub ½ obrotu smarownicy „tecalemitte";
f) przy mechaniźmie kierowniczym (ditto);
g) przy pompie wodnej: 2 lub 3 obroty „sztanferówki" lub „tecalemitte'ówki";
h) przy sprzęgle: 1 obrót smarownicy na łożysko oporowe;
i) przy wałach pedałów hamulcowych i sprzęgła: parę kropel oliwy;
j) przy połączeniach szczęk hamulca: na transmisję [1]), oraz przy połączeniach szczęk hamulców na koła [1]), o ile hamulce zacinają się (działają zbyt raptownie).

Co miesiąc:

a) nałożyć smaru do kołpaków przy kołach;
b) zdjąć osłony skórzane drążków mechanizmu kierowniczego, przemyć wszystko naftą, nałożyć świeżego smaru, następnie założyć z powrotem osłony skórzane. **Pamiętać o założeniu zawleczek;**
c) zmienić oliwę (smar) w karterze mechanizmu kierowniczego;
d) w systemie zapalania: po jednej kropli oliwy (tam, gdzie są oliwiarki);
e) do skrzynki przekładniowej dolać oliwy (gęstej) do wysokości połowy najwyższego wału [2]);
f) do dyferencjału — ½ litra oliwy z towotem;
g) w silniku opróżnić karter, przemyć go naftą i nalać świeżej oliwy;
h) sprawdzić szczelność zaworów oraz napięcie ich sprężyn, wyczyścić i naoliwić;
i) sprzęgło — o ile pracuje w oliwie — (wskazuje na to specjalny otwór) — dolać ¼ litra gęstej oliwy;
j) nasmarować resory waseliną lub towotem; należy do tego podnieść **ramę samochodu** lewarkiem i wprowadzić smar między pióra resoru.

Zasady utrzymania samochodu w zimie.

W zimie, po ukończeniu dziennej jazdy, **natychmiast** po przyjeździe należy spuścić wodę z całego systemu chłodzącego silnika (**pamiętać o wodzie w pompie wodnej**).

Dla upewnienia się, czy wszystka woda wyciekła, należy przy otwartych kurkach: chłodnicy, pompy wodnej i koszulki wodnej silnika, puścić silnik w ruch i dać mu popracować około 1 minuty **na małych obrotach.**

W czasie postoju w drodze należy często badać stopień rozgrzania **dołu** chłodnicy i w razie potrzeby rozgrzewać silnik przez puszczenie go w ruch **na małych obrotach.**

W celu zapobieżenia „zamrożeniu" silnika, należy maskę jego przykrywać specjalnym pokrowcem, lub w jego braku — zwykłym kocem, oraz wskazanem jest zastosować specjalną mieszankę do

---

[1]) Parę kropel oliwy.

[2]) Wskazanem jest: jak w skrzynce przekładniowej, tak i w dyferencjale — wyrzucić stary smar, oczyścić oraz przemyć naftą i nalać świeżej oliwy ,lub oliwy ze smarem (towotem).

chłodnicy, mianowicie: dolewać od 15 do 20% spirytusu do chłodnicy; spirytusu samego do chłodnicy nalewać nie należy, lecz trzeba przygotować w wiedrze mieszankę i już gotową wlać do chłodnicy.

O ile wskutek nieuwagi kierowcy silnik został zamrożony, nie należy go obracać zanim pompa wodna i rurociągi nie zostaną rozgrzane, co uskutecznia się przez okładanie tych miejsc szmatami, zmoczonemi w gorącej wodzie.

Używanie w tym celu lampy do lutowania jest **bezwzględnie wzbronione.**

W zimie należy do silnika używać rzadkich gatunków oliwy.

W celu łatwiejszego rozruchu silnika w zimie, należy przez otwory wlać do każdego cylindra po **parę kropel** benzyny.

Utrzymanie pneumatyków.

Pneumatyki w zimie należy pompować więcej, niż w lecie, normalne ciśnienie powinno wynosić od 3 do 5 atmosfer (stopień napompowania należy mierzyć manometrem). Latem podczas upałów i dłuższych jazd, należy uważać na stopień rozgrzania się pneumatyków, w razie potrzeby zatrzymać się i spuścić nieco powietrza (w czasie gorąca pneumatyki same dopompowują się dzięki rozrzerzaniu się powietrza). W czasie upałów, samochód stawiać w cieniu (słońce źle działa na gumy).

Nigdy nie stawiać samochodu tak, by pneumatyki stały na rozlanej benzynie lub oliwie, ponieważ materjały te wpływają rozkładająco na gumę.

Ponieważ opony na tylnych kołach zużywają się prędzej, niż na przednich, przeto pożądanem jest zamiana opon z kół tylnych na przednie i odwrotnie. Zamianę taką należy uskuteczniać raz do roku.

Garaż samochodów czynnych.

Garaż dla samochodów czynnych winien odpowiadać p. 8-mu rozdz. „Zasady ogólne” niniejszej instrukcji.

W garażu nie wolno:

a) myć samochodów;
b) napełniać benzyną zbiorników;
c) przechowywać zapasowej benzyny i oliwy;
d) wypuszczać bezpośrednio na podłogę wody i oliwy;
e) posługiwać się odkrytym ogniem (np. lampką do lutowania, zapałką, i t. p.);
f) próbować silników;
g) palić papierosów.

Ścisłego przestrzegania przepisów, zawartych w niniejszej instrukcji, obowiązany jest dopilnowywać zarządzający samochodami w danej instytucji.

INSTRUKCJA
O KONSERWACJI TABORU SAMOCHODOWEGO I SPRZĘTU ZMAGAZYNOWANEGO.

Zasady ogólne.

Konserwacja zdeponowanego taboru samochodowego ma na celu utrzymanie go w stanie natychmiastowej używalności.

Budynek, w którym są zmagazynowane samochody, powinien być zabezpieczony od wilgoci, zbyt jaskrawego dziennego światła oraz zbyt wysokiej i niskiej temperatury.

Przygotowanie samochodów do zmagazynowania.

Przed zmagazynowaniem samochody winny być starannie wymyte i wyczyszczone. Tabor powinien być należycie naoliwiony i nasmarowany w miejscach, gdzie jest to konieczne przy normalnej pracy.

Silnik, skrzynka przekładniowa i most tylny — napełnione oliwą (smarem) w ilości niezbędnej dla samochodów czynnych.

Wszystkie pióra resorowe — nasmarowane. Części niemalowane i mogące ulec zardzewieniu, należy pokryć cienką warstwą tłuszczu.

Wodę z chłodnicy oraz benzynę ze zbiornika należy spuścić.

Magazynowanie samochodów.

W magazynie samochody mają być rozmieszczone tak, by go jaknajwięcej i jaknajlepiej wykorzystać, jednak z zachowaniem możności wjazdu i wyjazdu, oraz zachowaniem takich odstępów pomiędzy poszczególnemi samochodami, by był możliwy dostęp i przegląd każdego z nich.

W magazynie samochody winny być izolowane od ziemi przez ustawienie ich na koziołkach. Lewarek przekładniowy powinien znajdować się w pozycji biegu jałowego (na luzie).

Lewarek hamulca ręcznego odsunięty, tak, by linki i ciągła hamulców nie były naciągnięte. Pedał sprzęgła przywiązany drutem do ramy lub podparty kawałkiem listwy drewnianej, tak, by

sprzęgło nie było mocno włączone. Akumulatory winny być zdjęte zupełnie, naładowane i przechowywane oddzielnie, wraz ze sprzętem, pod numerem samochodu, do którego należą.

Akumulatory winny być badane (mierzone woltomierzem) co miesiąc i w razie potrzeby ładowane, celem zapobieżenia zniszczeniu. Zdjęty z samochodów sprzęt ma być przechowywany w komplecie (z 1 samochodu) na półkach drewnianych, w oddzielnem pomieszczeniu.

W celu zabezpieczenia części metalowych od rdzewienia, powinny one być pokryte cienką warstwą oliwy.

Gumy na kołach powinny być częściowo napompowane.

Oględziny zmagazynowanych samochodów.

Raz na miesiąc dokonywa się oględzin zmagazynowanych samochodów.

Podczas tych oględzin należy wpuścić do każdego silnika przez otwory do świec parę łyżeczek oliwy, poczem obrócić silnik parę razy korbą rozruchową, w celu naoliwienia wewnętrznych części silnika i przemieszania oliwy w kraterze.

Co trzy miesiące, prócz czynności i oględzin wyżej wymienionych, należy sprawdzić oliwę w silniku, czy się nie skwasiła. Pozatem należy puścić w ruch silnik na małe obroty na przeciąg kilkunastu sekund. Silnik może pracować bez wody, a karburator zasilać z małego przenośnego zbiornika, połączonego z nim rurką gumową.

Raz na rok każdy samochód należy poddać próbie drogowej na przestrzeni 20 klm. Przed próbą drogową należy bezwzględnie sprawdzić jakość oliwy w silniku, smaru w skrzynce przekładniowej, oraz na moście tylnym, czy smary nie zawierają kwasów skutkiem dłuższego magazynowania.

W wypadku stwierdzenia zepsucia się smarów (oliwy), należy je zmienić.

Wszystkie pozostałe części samochodowe, smarowne systemem „tecalemitte" powinny być przed próbą drogową przesmarowane świeżym smarem.

Karta konserwacyjna i książka indywidualna taboru zdeponowanego.

Każdy wyżej wymieniony zabieg konserwacyjny powinien być odnotowany w „karcie konserwacyjnej" zmagazynowanego taboru samochodowego.

Każdy samochód, zdeponowany w magazynie, powinien posiadać „kartę konserwacyjną", zawieszoną z przodu chłodnicy i zawierającą:

a) Nr. rejestracyjny samochodu;
b) rodzaj, markę i typ samochodu;
c) przydział (np.: Zapas Zarządu Gł., przeznaczony dla X Okręgu, szpitala i t. p.);
d) stan techniczny samochodu (np. czynny, lub wymaga naprawy i jakiej);
e) datę przeprowadzenia konserwacji, w myśl instrukcji (miesięcznej, kwartalnej i rocznej).

Niezależnie od prowadzenia „kart konserwacyjnych" zmagazynowanego taboru, należy rezultaty oględzin (miesięcznych, kwartalnych i rocznych) wpisywać do książek indywidualnych, w których należy zaznaczyć krótką treść przeprowadzonych zabiegów konserwacyjnych przy taborze samochodowym oraz podać zużyty materjał.

O wszelkich ujemnych wynikach w konserwacji taboru samochodowego, gum oraz sprzętu, należy natychmiast zawiadomić przełożonych. Niezależnie od wyniku oględzin, należy co miesiąc przedstawiać swym przełożonym do podpisu książki indywidualne. Przełożeni swym podpisem w odpowiedniej rubryce stwierdzają stan konserwacji i wydają w razie potrzeby odpowiednie zarządzenia.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

WYDAWNICTWA i BROSZURY P. C. K. DO NABYCIA W BIURZE ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. C. K.

Zamówienie należy kierować do Zarządu Głównego P. C. K. Wydział Organizacyjno-Propagandowy, Warszawa, ul. Smolna 6. (Tel. 235-29).

Sanitarne.

1. Organizacja Drużyn Ratowniczych 0,75 zł.
2. Tymcz. Instrukcja do „Org. Drużyn Ratowniczych" (wyczerpane) . . . 0,15 zł.
3. Organizacja i Szkolenie Sióstr pogotowia sanitarnego . . . . . . 0,80 zł.
4. Instrukcja organizacyjna punktu Sanitarno-odżywczego . . . . . 0,75 zł.
5. Kompl. tabl. „Ratownictwo w obrazach" (wyczerpane) . . . . . . 5,00 zł.
6. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach . . . . 0,05 zł.
7. Zarys Higjeny Szpitalnej i Djetetyki Kpt. Dr. Stanisław Wszelaki . . . 0,50 zł.
8. Lotne Oddziały Okulistyczne. II wydanie . . . . 0,50 zł.
9. Tablice orjentacyjne o gazach bojowych na użytek szkolenia personelu instruktorskiego . . . . . 2,00 zł.
10. Korpus Sióstr P. C. K. . . . . . . 0,40 zł.
11. Okólnik w sprawie pogotowia ratowniczego drogowego . . . . . . 0,15 zł.

Organizacyjno-propagandowe.

1. Rozporządz. Prezyd. i Statut P.C.K. 0,25 zł.
2. Hasła i Czyny P. C. K. . . 0,25 zł.
3. Wydawnictwo Jubileuszowe P.C.K. 0,50 zł.
4. P.C.K. Rocznik poświęcony Kongresowi Medyc. i Farm. . . . . 0,50 zł.
5. Wykaz Ewidencyjny SS. Pogotowia Sanit. P. C. K. . . . . 00,1 zł.
6. Karta Ewidenc. SS. Pogot. Sanitar. 0,02 zł.
7. Znaczki:
   - a) dla instruktorów głównych . . 5,00 zł.
   - b) dla komendantów Drużyn rat. 4,00 zł.
   - c) dla zastępców komen. Druż. rat. 3,50 zł.
   - d) dla członków dożywotnich. . . 7,50 zł.
   - e) dla członków rzeczyw. ze szpilką 0,50 zł.
   - f) „ „ „ z agrafką 0,52 zł.
   - g) dla członków rzeczyw. z zakrętką 0,55 zł.
   - h) dla członków Kół Młodz. P.C.K. 0,10 zł.
8. Opaski na karty do gry po 20 i 50 gr. (2 opaski). . . . . . . 0,02 zł.
9. Znaczki na karty członkowskie po 50 i 25 gr. za 1000 szt. . . . 2.00 zł.
10. Karty członkowskie . . . . . . 0,02 zł.
11. Znaczki P. C. K. do naklejania na podania etc. po 1 zł., 50 gr., 20 gr. i 10 gr. — 1000 szt. . . . . . . 2,00 zł.
12. Świadectwa dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. z ukończenia kursu 1 egz. . . . . 0,15 zł.
13. Kwitarjusze . . . . 1,00 zł.

Broszury Młodzieży Czerw. Krzyża.

1. O Kołach Młodz. C. K.—K. Kujawskiego . . . . 0,10 zł.
2. Komplet druków informacyjnych (regulamin, wskazówki i ulotki) . 0,30 zł.
3. Karty do konkursu zdrowia . . . 0,02 zł.
4. Broszura o koresp. międzyszk. . 0,20 zł.
5. Ulotka o koresp. międzyszkoln. . 0,02 zł.
6. Karty członk. dla młod . . . . 0,02 zł.
7. Ucieszna historyjka o Fipciu. Porazińskiej . . . . 0,80 zł.
8. Klimcia — Straszek. Porazińskiej 0,70 zł.
9. Komplet afiszy Kół Młodzieży . . 3,00 zł.
10. Podręcz. Ratow.—Dr. J. Misiewicz. 1,00 zł.

Wydawnictwa różne.

1. Praca Samarytańska i społeczna kobiet polsk. w powstaniu styczniowem gen. Dr. Fr. Białokur . . 1,50 zł.
2. Propaganda — jej metody i znaczenia Wł. Baliński . . . . 6.00 zł.
3. Nasze rośliny lekarskie. — Wacł. S. Strażewicz . . . . 2,50 zł.
4. Zagadnienia rewizji Konwencji Genewskiej w stosunku do charakteru wojny współczesnej — Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. . . . . . . 1.40 zł.
5. Rola kobiety w dziejach obcej i polskiej wojskowej służby zdrowia Dr. Ludwik Zembrzuski płk. lek. 1.50 zł.
6. Gazy, bomby a prawo—L. Rutkowski 0.20 zł.

Zamówienie uskutecznia się tylko za zaliczeniem pocztowem, o ile jednocześnie przy zamówieniu nie będzie wpłacona należność do P. K. O. Konto czek. 10.540.

DRUK. PIOTR PYZ i S-KA WARSZAWA